

Rozwinąć skrzydła z Erasmusem

Mawia się, że podróże kształcą wykształconych. Maksyma ta, choć może inaczej sformułowana, przyświecać mogłaby jednej z najznamienitszych osobowości europejskiego odrodzenia – Erazmowi z Rotterdamu. Ten wybitny humanista przemierzył Europę wzdłuż i wszerz, pierwotnie w poszukiwaniu wiedzy, a później propagując własne przekonania. Do dziś stanowi on dla nas uosobienie idei europejskiego humanizmu, tolerancji oraz odwagi w walce o prawo do zgłębiania tajemnic nauki.

Nie przypadkiem więc jego imię nadano jednej z najbardziej znanych inicjatyw Unii Europejskiej. Liczący sobie już ponad dwadzieścia lat program Erasmus oferuje studentom z całej Unii i kilku krajów z nią stowarzyszonych możliwość odbycia części studiów wyższych w innym państwie członkowskim. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem, a jej efekty okazały się na tyle obiecujące, że Unia Europejska podjęła dalsze działania promujące mobilność edukacyjną i uruchomione zostały kolejne podobne programy. Istotę wszystkich tych inicjatyw można zawrzeć w krótkiej formule: rozwijanie kontaktów między studentami, wykładowcami i ośrodkami akademickimi z różnych krajów Europy.

Do tej pory z możliwości, jakie oferuje program Erasmus, skorzystały już ponad dwa miliony młodych ludzi. Dla większości z nich to prawdziwy skok na głęboką wodę i pierwszy wyjazd tak daleko od rodzinnych stron. Uczestnicy programu odkrywają nowe horyzonty, dosłownie i w przenośni: zdobywają nowe umiejętności, uczą się języków obcych i zawierają liczne przyjaźnie. Żadne statystyki nie są w stanie opisać, jak cenne jest płynące z tego doświadczenie. Wprawdzie dla ekonomistów nie ulega wątpliwości, że mobilność i wzrost poziomu wykształcenia stymulują wzrost gospodarczy i wpływają tym samym na europejską konkurencyjność na arenie światowej, jednak to nie o tym myślą młodzi ludzie, którzy z mieszaniną ekscytacji i obaw pakują się na kilkumiesięczny wyjazd. Przeżyta przygoda w niejednym z nich zaszczepi jednak żyłkę podróżniczą, o czym świadczy często powracające w relacjach studentów stwierdzenie, że „najtrudniejszy nie jest wyjazd, ale powrót”.